

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 18)**

z dnia 25 stycznia 2012 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 18)

25 stycznia 2012 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, oraz **Andrzeja Gałazewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**I – w trybie art. 7 ust. 2 ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wzmocnienia nadzoru gospodarczego i budżetowego nad państwami członkowskimi strefy euro dotkniętymi lub zagrożonymi poważnymi trudnościami w odniesieniu do ich stabilności finansowej (COM(2011) 819 wersja ostateczna)” i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP – kontynuacja,**

**II – pakiet legislacyjny Komisji Europejskiej odnośnie do systemu zasobów własnych Unii Europejskiej w ramach nowych Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014-2020 obejmujący:**

- w trybie art. 10 ust. 2 ustawy – „Zmieniony wniosek dotyczący decyzji Rady w sprawie systemu zasobów własnych Unii Europejskiej (COM(2011) 739 wersja ostateczna)”,
- „Zmienionego wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady określającego środki wykonawcze dotyczące systemu zasobów własnych Unii Europejskiej (COM(2011) 740 wersja ostateczna)”,
- „Zmieniony wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie metod i procedury udostępniania tradycyjnych zasobów własnych i zasobów własnych opartych na DNB oraz w sprawie środków w celu zaspokojenia potrzeb gotówkowych (wersja przekształcona) (COM(2011) 742 wersja ostateczna)” oraz
- w trybie art. 8 ust. 2 ustawy – „Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie metod i procedury udostępniania zasobów własnych opartych na VAT (COM(2011) 737 wersja ostateczna)”,
- „Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie metod i procedury udostępniania zasobów własnych opartych na podatku od transakcji finansowych (COM(2011) 738 wersja ostateczna)” i odnoszący się do nich projekt stanowiska RP.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Dominik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Piotr Pawlak** zastępca dyrektora departamentu Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, **Marcin Rosenbaum** główny specjalista w Głównym Urzędzie Statystycznym wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Marcin Fryźlewicz**, **Jacek Kulicki**, **Justyna Łacny** – przedstawiciele Biura Analiz Sejmowych.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Otwieram posiedzenie Komisji. Przypominam, że przerwaliśmy ostatnie posiedzenie i w dniu dzisiejszym, na nowym posiedzeniu Komisji, będziemy kontynuować omawianie tematyki z poprzedniego spotkania. W tej chwili wracamy do dokumentu CO-M(2011) 819. W momencie przerwania posiedzenia znajdowaliśmy się w punkcie, przy którym powinnam oddać głos panu posłowi Naimskiemu. Jeśli podtrzymuje pan chęć zabrania głosu, to bardzo proszę. Skoro pana posła jeszcze nie ma, to czy ktoś inny chciałby zabrać głos w tym punkcie porządku? Zgłasza się pan poseł Szczerski. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):**

Dziękuję, pani przewodnicząca. Moje pytanie nawiązuje do dyskusji, która odbyła się pod koniec poprzedniego posiedzenia. Uważam, że jest już najwyższy czas, żeby Ministerstwo Finansów, realizując dokumenty dotyczące strefy euro, rozpatrywało je także pod kątem konsekwencji dla Polski w sytuacji wejścia naszego kraju do strefy euro. Ta strefa obecnie się przebudowuje i, albo rząd uważa, że do strefy euro nie wejdziemy w dającej się przewidzieć przyszłości i w związku z tym, to co dzieje się wewnątrz strefy nie ma dla nas żadnego znaczenia, albo rząd zamierza wszystko renegocjować w momencie wchodzenia do strefy i obecne regulacje również nie mają dla nas znaczenia. Jeżeli jednak uznamy, że wprowadzane regulacje będą miały znaczenie dla Polski, jako przyszłego członka strefy euro, to całość spraw powinna być analizowana z tego punktu widzenia. Chodzi o to, jakie znaczenie dla Polski i jej budżetu miałby nadzór gospodarczy i budżetowy nad państwami członkowskimi strefy euro w sytuacji, gdy nastąpiłoby zachwianie jej stabilności. Chcielibyśmy wiedzieć, jakie miałyby to znaczenie dla polskich finansów, gdyby taki nadzór nas obowiązywał.

W związku z powyższym mam bardzo konkretne pytanie. Chodzi o połączenie tych przepisów z przepisami mówiącymi o makroekonomicznym uwarunkowaniu pieniędzy z polityki regionalnej Unii Europejskiej, a więc o zwiększanie nadzoru Unii nad wydatkowaniem pieniędzy publicznych. Jak rząd ocenia takie postępowanie? Czy to jest właściwy kierunek działania? W rozporządzeniu unijnym jest zapis, że Unia nie będzie wspomagać krajów mających kłopoty ze stabilnością finansową, lecz będzie je nadzorować. Oznacza to, że mamy do czynienia z inną formułą funkcjonowania w Unii. Jeśli będziemy mieli kłopoty, to nie udamy się do Unii po wsparcie, tylko Unia będzie dysponować wobec nas sankcjami, będzie nas nadzorować i nakazywać wdrożenie określonych środków naprawczych. Zarysowany trend jest, według mnie, niekorzystny. Dlatego ponownie pytam o mikroekonomiczną warunkowość w kontekście tego instrumentu, który przewiduje rozporządzenie na temat nadzorowania niestabilności finansowej. W jaki sposób te rzeczy się ze sobą wiążą? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałuszewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Przyszedł pan poseł Naimski. Informuję pana posła, że w związku z tym, iż w trakcie pana wypowiedzi została zarządzona przerwa w pracach Komisji ma pan możliwość w tej chwili powrotu do swojego wystąpienia. Czy wyraża pan taką chęć? Nie.

Czy ktoś inny z pań i panów posłów chciałby teraz zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. W związku z tym udzielam głosu panu ministrowi. Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym podkreślić, że projekt rozporządzenia nie wprowadza żadnych preferencyjnych rozwiązań dla strefy euro ani żadnych gorszych rozwiązań dla krajów należących do strefy euro. Dotychczas mieliśmy do czynienia z nierównowagą w instrumentach wsparcia dla państw członkowskich. Państwa członkowskie spoza strefy euro miały prawo korzystać ze wsparcia przy

rozwiązywaniu problemów związanych z bilansem płatniczym. Istniały przewidziane przez Unię Europejską instrumenty i środki na ten cel. Jeżeli pojawiły się problemy, to kraje spoza strefy euro mogły korzystać z takich instrumentów. Poza tym państwa spoza strefy euro miały w praktyce dużo łatwiejszy dostęp do pomocy z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Nawiązuję tu do doświadczeń, które zebraliśmy w poprzednich latach, gdy Łotwa czy też Węgry – dwa kraje spoza strefy euro, które występowały o pomoc – nie natknęły się na żadne formalno-prawne problemy, które uniemożliwiłyby im wystąpienie o pomoc do MFW. Eksperci Funduszu przyjeżdżali do tych państw i uzgadniali program pomocy. Bardzo często działało się to przy udziale ekspertów Komisji Europejskiej. W ten sposób państwa zabezpieczały swoje interesy. Z jednej strony otrzymywały pomoc ze środków unijnych, z instrumentu związanego z bilansem płatniczym, a z drugiej strony płynęły dodatkowe środki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Pozwalało to na szybkie utworzenie spójnego pakietu pomocowego.

Dotychczas nie wykształciły się natomiast żadne instrumenty wsparcia dla państw członkowskich strefy euro. Bardzo boleśnie przekonała się o tym Grecja. Gdy w tym kraju zaczął narastać kryzys zagadnienia, na które zwracała uwagę Grecja w trakcie dyskusji na poziomie ministrów finansów, czy też na forum innych spotkań eksperckich, wywołały potrzebę rozwiązania problemu, co zrobić, gdy państwo strefy euro potrzebuje pomocy zewnętrznej. Jak do takiego zagadnienia ma się ustosunkować cała strefa euro? Mamy przecież do czynienia ze wspólną walutą i pomoc udzielona jednemu państwu będzie rzutowała na to, jak będzie postrzegane euro. W Unii Europejskiej nie przewidziano żadnych środków, które pozwoliłyby, w ramach strefy euro, pomóc członkowi, który znalazłby się w położeniu Grecji. Nie było także podstaw prawnych do podjęcia rozmów z takim krajem na temat tego, jaki program naprawczy byłby rozsądny, jak on powinien wyglądać, jak powinna być stosowana w tym momencie pozostała część *aquis communautaire*?

Omawiane rozporządzenie wprowadza bardzo ważny element. Zostaje zawieszone postępowanie w procedurze nadmiernego deficytu. Procedura ta jest bardzo restrykcyjna i za niewypełnienie w terminie pewnych zobowiązań automatycznie są wprowadzane kolejne sankcje. Dotyczy to zwłaszcza państw strefy euro. Było to przyczyną konfliktu. Nie wiadomo było, jak ten konflikt rozwiązać. Dopiero to rozporządzenie umożliwiło jego rozwiązanie. Jeżeli został przyjęty program naprawczy, opracowany przy udziale ekspertów Komisji Europejskiej, to państwo członkowskie może skorzystać ze środków pomocowych z EFSF, który został w tym celu stworzony. Jeśli kraj wypełnia program naprawczy, to zostaje wobec niego zawieszone stosowanie przepisów o procedurze nadmiernego deficytu, czyli nie podlega on obowiązkowi ustanowienia deficytu na poziomie poniżej 3% w okresie dwóch lat. Dotychczas, gdy tak się nie działo, były uruchamiane kolejne elementy procedury, łącznie z zawieszeniem przekazywania środków z polityki spójności itd. Wszystkie sankcje następowały po sobie. Wprowadzona zmiana pozwala na większą swobodę i większą elastyczność w działaniu prowadzącym do uwolnienia się z pętli, w której znalazła się Grecja.

W mojej ocenie proponowane rozwiązanie jest bardzo korzystne. Także dla Polski. W tej chwili jesteśmy w grupie państw poza strefą euro i mamy dużo większą swobodę działania. Sami możemy zabezpieczać swoje interesy, ponieważ posiadamy status pełnoprawnego członka Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Pozwala to nam korzystać ze wszystkich instrumentów, które są dostępne w MFW i to na zasadach, które uznamy za najkorzystniejsze. Możemy także korzystać ze wsparcia ze środków funduszy strukturalnych. Warunkowość ich wykorzystywania istnieje od wielu lat. Została wprowadzona w latach dziewięćdziesiątych, gdy pojawiła się idea powiązania środków z funduszy kohezyjnych z wypełnianiem kryteriów konwergencji. Ten element był kiedyś dyskutowany. Miało to miejsce w latach dziewięćdziesiątych i odnosiło się do jednego z państw członkowskich, które miało wszczętą procedurę nadmiernego deficytu i nie wypełniało postawionych zadań w wyznaczonym terminie. Polska nie była wówczas państwem członkowskim ani nawet obserwatorem, więc opieram się tylko na usłyszanych relacjach na ten temat. Dyskusja, czy nie wstrzymać środków dla tego kraju odbyła się, zgodnie z obowiązującym wówczas prawem. Na szczęście kraj członkowski



poprawił swoją sytuację budżetową i ostatecznie procedura nie została uruchomiona. Jednak przepisy o tym, że fundusze kohezyjne mogą zostać wstrzymane w sytuacji, gdy państwo członkowskie nie realizuje procedury nadmiernego deficytu, istnieją od lat dziewięćdziesiątych. Nie jest to nic nowego. W tej chwili mamy do czynienia jedynie z doprecyzowaniem zasad.

W przypadku projektów innych aktów prawnych pojawia się pomysł, żeby wykorzystywać fundusze strukturalne do wsparcia przemian gospodarczych i procesów naprawczych w państwach członkowskich. Nie jest tak, że Unia rozpoczęła dyskusję jedynie o aspekcie karania. Toczące się prace pokazują, że mogłoby być możliwe przesterowanie pewnych strumieni finansowych w celu udzielenia pomocy potrzebującym krajom. W mojej ocenie, gdyby Polska, będąc członkiem strefy euro, popadła w tak poważne problemy, że musielibyśmy uruchomić wymienione przepisy, to mamy jasną sytuację odnośnie trybu postępowania. Nie mamy do czynienia z niepewnością, która pojawiła się w przypadku Grecji, która przez wiele miesięcy nie wiedziała, na co i w jakiej formie może liczyć, kto decyduje o programie naprawczym, jak ma być on skonstruowany, jakie środki mogą być w nim przewidziane, jakie są sposoby rozliczania z wykorzystania środków. Nie istniało ostateczne określenie postawionych kryteriów, których spełnienie warunkuje realizację programu naprawczego. Nikt nie wiedział dokładnie, co trzeba zrobić, żeby być traktowanym zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Wszystko było bardzo płynne.

Obecnie nie widzę zagrożeń dla Polski ani dla żadnego innego kraju. Regulacje, o których mówię, porządkują dotychczasowe działania, które nie były precyzyjnie określone. Musimy mieć świadomość, że pakt stabilności i wzrostu nigdy nie był napisany pod kątem globalnego kryzysu, a zwłaszcza takiego kryzysu w strefie euro, z którym mamy do czynienia w tej chwili. Pewnych przepisów po prostu brakuje.

Zagadnienie należy rozpatrywać w dwóch etapach. Pierwszy jest etap prewencyjny. W momencie, gdy pojawiają się zagrożenia intensyfikujemy monitorowanie. Z przeszłości wiemy, że takiego monitorowania nie było w przypadku niektórych państw członkowskich, dlatego trudno zanegować konieczność prowadzenia takich działań. Z doświadczenia wiemy, że problemy niektórych państw członkowskich przekładają się na sytuację w państwach ościennych. Nie możemy takiej sytuacji lekceważyć i powiedzieć, że to nie jest nasz problem. Nie możemy zamykać oczu, gdy jakieś pojedyncze państwo ma trudności. Cały czas cierpimy przecież z takiego powodu, że nasz region jest postrzegany przez pryzmat Węgier czy Łotwy. Złotówka automatycznie reaguje na to, co się dzieje w państwach ościennych. W takiej sytuacji mamy mechanizm prewencyjny i cały proces, który pozwala pilnować, żeby państwo nie popadło w duże problemy finansowe. Jeżeli jednak do tego dojdzie – możemy mieć do czynienia z sytuacjami zewnętrznymi, których nikt nie przewidział – wówczas mamy opracowany właściwy proces postępowania. Wiemy, od kogo państwo, które jednak znalazło się w tarapatach finansowych, może wziąć pieniądze, na jakich warunkach i jak powinno rozliczyć się z zadań, które są na nie nałożone. Jednocześnie, co jest ważne, uchylamy bardzo restrykcyjny kołnierz w postaci procedury nadmiernego deficytu, który jest przygotowany na dobre czasy. Państwo członkowskie może wypełnić kryteria i zmieścić się w określonych terminach pod warunkiem, że mamy w miarę przewidywalną, dobrą koniunkturę gospodarczą. Jeżeli w gospodarce światowej mamy totalne zawirowanie, to trudno brać pod uwagę jakiegokolwiek parametry jako pewne. Nie da się określić, że na przykład w najbliższych dwunastu miesiącach struktura handlu będzie wyglądać tak, a nie inaczej. Za trzy miesiące mogą spaść obroty w sektorze motoryzacyjnym i wszystkie założenia odnośnie do wpływów budżetowych stają się nieaktualne.

Dlatego nie widzę żadnych problemów, które wiązałyby się z omawianymi zagadnieniami. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):**

Dziękuję panu ministrowi. Głos chciał zabrać poseł Naimski, a później pan poseł Szczerski. Proszę pana posła Naimskiego.

**Posel Piotr Naimski (PiS):**

Dziękuję panie przewodniczący, ale rezygnuję z zabrania głosu.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałążewski (PO):**

W takim razie proszę pana posła Szczerskiego.

**Posel Krzysztof Szczerski (PiS):**

Chciałem tylko dopytać o pewną sprawę. Nazwa rozporządzenia jest chyba myląca, ponieważ mówi ona o wzmocnieniu nadzoru, a pan minister przedstawiał zagadnienie raczej w formie wspierania kraju w utrzymaniu stabilności, a nie jako działanie nadzorujące. Rozumiem, że materia zagadnienia odbiega trochę od jego nazwy.

Przyznam, że tekstu rozporządzenia nie czytałem, ale chciałbym zapytać szczegółowo, czy przewiduje ono rolę dla Europejskiego Mechanizmu Stabilności, a jeśli tak, to co się stanie, gdy nie wejdzie on w życie?

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałążewski (PO):**

Dziękuję panu posłowi. Proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Europejski Mechanizm Stabilności ma zastąpić FSM. Obecnie trwają końcowe prace nad ESM. Regulacje, które go dotyczą, nie muszą znaleźć się w rozporządzeniu. Zostaną opracowane przepisy przejściowe, które określą moment, w którym jeden mechanizm zastąpi drugi.

Jeżeli chodzi o tytuły dokumentów, to wiele z nich brzmi niezbyt fortunnie. Przed kilkoma godzinami brałem udział w posiedzeniu komisji senackiej, na którym zwrócono uwagę, iż pewna dyrektywa wskazywała, że poprzez zmianę sposobu mierzenia hałasu, poziom hałasu spadnie. Był to oczywiście lapsus językowy. W naszym przypadku mamy do czynienia raczej z mechanizmem porządkującym niż restrykcyjnym wobec państw członkowskich, a proponowane rozwiązania są bardziej elastyczne, jeżeli chodzi o rozwiązywanie problemów. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałążewski (PO):**

Dziękuję panu ministrowi. Wyczerpaliśmy listę posłów chętnych do udziału w dyskusji.

Proponuję przyjąć następującą konkluzję: „Komisja rozpatrzyła wnioski dotyczące rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wzmocnienia nadzoru gospodarczego i budżetowego nad państwami członkowskimi strefy euro dotkniętymi lub zagrożonymi poważnymi trudnościami w odniesieniu do ich stabilności finansowej (COM(2011) 819 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP i postanowiła nie zgłaszać uwag do tych dokumentów”.

Czy jest sprzeciw wobec takiej konkluzji? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że konkluzja została przyjęta. Na tym kończymy rozpatrywanie punktu pierwszego porządku dziennego.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego, którym jest rozpatrzenie pakietu legislacyjnego Komisji Europejskiej odnośnie do systemu zasobów własnych Unii Europejskiej w ramach nowych wieloletnich ram finansowych na lata 2014-2020, obejmującego rozpatrzenie w trybie art. 10 ust. 2 ustawy: „Zmienionego wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie systemu zasobów własnych Unii Europejskiej (COM(2011) 739 wersja ostateczna)”, „Zmienionego wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady określającego środki wykonawcze dotyczące systemu zasobów własnych Unii Europejskiej (COM(2011) 740 wersja ostateczna)”, „Zmienionego wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie metod i procedury udostępniania tradycyjnych zasobów własnych i zasobów własnych opartych na DNB oraz w sprawie środków w celu zaspokojenia potrzeb gotówkowych (wersja przekształcona) (COM(2011) 742 wersja ostateczna)” oraz rozpatrzenie w trybie art. 8 ust. 2 ustawy: „Wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie metod i procedury udostępniania zasobów własnych opartych na VAT (COM(2011) 737 wersja ostateczna)”, „Wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie metod i procedury udostępniania zasobów własnych opartych na podatku od transakcji finansowych (COM(2011) 738 wersja ostateczna)” i odnoszącego się do nich projektu stanowiska RP.

Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Jacka Dominika. Proszę pana ministra o zabranie głosu i wprowadzenie do tematu.

Zanim pan rozpocznie, panie ministrze, mam małą uwagę natury porządkowej. Informuję, że o godzinie 17:00 będziemy musieli przenieść nasze obrady do sali nr 23, jeżeli do tego czasu nie wyczerpiemy porządku obrad.

Proszę bardzo panie ministrze, udzielam panu głosu.

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się ten temat omówić krótko. Około półtora tygodnia temu na posiedzeniu tej Komisji odbyła się pierwsza dyskusja na temat środków własnych. Omawialiśmy wówczas strukturę wieloletnich ram finansowych, które w tej chwili są negocjowane. Większość elementów została wtedy przedyskutowana.

Pakiet legislacyjny, którym się zajmujemy, odnosi się do środków własnych. Można go podzielić na dwie części. Pierwsza z nich, najbardziej nas interesująca, określa, z czego powinny składać się w przyszłości środki własne. Druga część to rozporządzenia wykonawcze, które określają od strony technicznej zasady przekazywania przez państwa członkowskie wpłat do unijnego budżetu. W tym aspekcie nie ma żadnych istotnych zmian, w porównaniu z obecnym procesem przekazywania środków, który funkcjonuje od początku naszego członkostwa. Mam na myśli terminy, rodzaje kont itd. Ten wątek zagadnienia wolałbym pominąć, ponieważ ma on charakter czysto techniczny i może zainteresować jedynie kilku urzędników, którzy muszą pilnować terminów przekazania konkretnych środków na właściwe konta.

Jeżeli chodzi o zasadniczą zmianę przepisów, to dotyczy ona zmodyfikowania unijnych środków własnych po to, żeby zwiększyć autonomię ich pozyskiwania. Polega to na przejściu od statystycznego podatku VAT, który jest bardzo krytykowany jako nieczytelny i nie odzwierciedlający skali opodatkowania w poszczególnych państwach członkowskich, do prostszego sposobu naliczania. Przewiduje on, że 1% podatku VAT nakładanego w każdym państwie na towary i usługi objęte stawką podstawową, będzie przekazywany do budżetu unijnego. Wprowadza się jednocześnie drugi środek własny, nowy i autonomiczny, którym jest podatek od transakcji finansowych, przy czym jego wykorzystanie zależy oczywiście od tego, czy wejdzie on w życie. Ma on wynosić 2/3 minimalnej stawki, jaka zostanie ostatecznie uchwalona. W tej chwili, w projekcie komisyjnym jest mowa o 0,1% w odniesieniu do podstawowych usług finansowych i 0,01% w odniesieniu do derywatów. Tak wyglądają założenia.

Jednocześnie postuluje się zniesienie rabatów i pozostawienie jedynie kwot redukcyjnych przyznawanych poszczególnym państwom. Przewiduje się odejście od rozbudowanego mechanizmu, który istnieje w tej chwili w postaci rabatu brytyjskiego i rabatu dla poszczególnych państw, plus tzw. ukrytego rabatu, czyli zachowania 25% cel zbieranych w poszczególnych państwach członkowskich. Przewiduje się zmniejszenie tej kwoty do 10%, która ma być przeznaczona na pokrycie podstawowych, faktycznych kosztów administracyjnych.

Reasumując, przedstawiany system miałby cechować się większą prostotą i przejrzystością. Zmniejszałby on rabaty, które Polska finansuje i są one dla nas bardzo niekorzystne. Zawsze postulowaliśmy ich zniesienie. Prawdopodobnie nie uda się ich wyeliminować w 100%, ale można je zdecydowanie zmniejszyć. Zmniejszy się również udział wpłat związanych z PNB. W tej chwili sięgają one prawie 70% środków własnych Unii Europejskiej. Przewiduje się, że gdyby wszedł w życie nowy model środków własnych, to skala tego udziału wyniosłaby maksymalnie 30-40%. Zmniejszenie tego powszechnie krytykowanego źródła byłoby zasadnicze i wyniosło prawie 1/2 dotychczasowych środków. Nie można jednak całkowicie wykluczyć tego źródła finansowania, ponieważ w istotnym stopniu zaspokaja ono potrzeby unijne.

Musimy pamiętać, że budżet unijny musi być zrównoważony, czyli musi znaleźć się tyle środków, ile zaplanowano wydatków. Nie może wystąpić ani nadwyżka, ani deficyt. Gdyby dochody opierały się wyłącznie na jakimś rodzaju podatkach, to kwota byłaby w każdym roku inna i trudno byłoby zrealizować programowania wieloletnie, a na nim opiera się filozofia unijnego budżetu. Za każdym razem mielibyśmy do czynie-



nia z kwestią nadwyżki lub deficytu w konkretnym roku i problem, jak się z tym borykać w latach następnych. Dlatego istnieje mechanizm korygujący w postaci dopłacania przez państwa członkowskie w odpowiedni sposób, na podstawie klucza DNB. Z naszych wstępnych wyliczeń wynika, że zaproponowane rozwiązanie mogłoby spowodować, że składka Polski zmniejszyłaby się minimalnie, w porównaniu do składki, którą płacimy przy obecnych regulacjach. Nie byłaby to zmiana znacząca, raczej niewielka, ale zawsze na naszą korzyść. Prawdopodobnie podział obciążeń pomiędzy państwami członkowskimi byłby sprawiedliwszy niż obecnie. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):**

Dziękuję panu ministrowi. Sprawozdawcą Komisji w tym punkcie porządku obrad jest pan poseł Marek Krzakała. Czy pan poseł jest obecny na sali? Widzę, że pan poseł jest z nami. Proszę bardzo, udzielam panu głosu.

**Poseł Marek Krzakała (PO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że na początku warto przywołać art. 311 traktatu z Lizbony, który zakłada, że finansowanie budżetu Unii Europejskiej ma odbywać się całkowicie z zasobów własnych. Stąd wynikają takie, a nie inne propozycje reform, które mają na celu: po pierwsze – uproszczenie składek państw członkowskich, po drugie – likwidację mechanizmów korygujących i po trzecie – wprowadzenie nowych rodzajów zasobów własnych. O ile pierwsze dwa punkty nie budzą wątpliwości i znajdują zrozumienie u wszystkich obecnych na sali, o tyle, na poprzednim posiedzeniu Komisji w dniu 13 stycznia br., gdy dyskutowaliśmy m.in. o systemie zasobów własnych, okazało się, że punkt trzeci budzi wątpliwości.

Po wprowadzeniu zmian struktura budżetu ogólnego przedstawiałaby się następująco. Składki członkowskie oparte na dochodzie narodowym brutto w budżecie na rok 2020 mają się zmniejszyć z obecnych 74,2% do poziomu 40,3%. Niedobór z tego tytułu uzupełniłby podatek od transakcji finansowych. Stanowiłby on ok. 23% dochodu, czyli 37 mld euro. Zasoby oparte na podatku po zmianach wynosiłyby 18%, obecnie jest to 11%. Tradycyjne zasoby własne z 14,7% wzrosłyby do 19%, ponieważ, tak jak powiedział pan minister, koszty poboru mają być zmniejszone z 25% do 10%.

Moim zdaniem, dobrze się stało, że Unia odstępuje od pozyskiwania środków obliczanych, na przykład, na podstawie emisji CO<sub>2</sub>. Ten sposób byłby dla Polski bardzo niekorzystny i kosztowałby nas znacznie więcej niż propozycje, które dziś omawiamy.

Wracając do pomysłów związanych z podatkiem od transakcji finansowych, należy ponownie postawić pytanie, w jakim stopniu ten podatek wpłynie na stabilizację rynków finansowych i na konkurencyjność, jeśli wystąpi przenoszenie usług poza obszar Unii? Czy będzie obowiązywała zasada siedziby, a nie miejsca transakcji? Czy wyłączenia z podatku, jeżeli takowe będą, będą dotyczyły również OFE? Jak duże będą koszty poboru podatku od transakcji? Nie są one ujęte w tradycyjnych kosztach poboru zasobów własnych.

Jeśli chodzi o wspomnianą modernizację podatku VAT, to gdybyśmy, panie ministrze, przeliczyli ten 1%, który otrzymujemy z podatku, a następnie przeanalizowali pod kątem nowej struktury budżetu wszystkie opłaty, które dziś wnosimy do Unii i porównali to z przedłożonymi propozycjami Komisji Europejskiej, to, jak po zsumowaniu przedstawiałyby się te proporcje? Czy będziemy płacić więcej, czy mniej? Czy nie dojdzie do takiej sytuacji, że w przyszłości będziemy musieli zwiększyć VAT o ten 1%, który będziemy oddawać do Unii? Mam nadzieję, że tak się nie stanie.

Kiedy można spodziewać się szczegółowych analiz dotyczących reakcji rynków finansowych na zaproponowane zmiany? To chyba najważniejsze pytania, które się nasuwają. Pozostałe dokumenty rozporządzenia dotyczą szczegółowych zasad obliczania czy to zasobów własnych, czy też procedury przekazywania środków z tytułu podatków od transakcji finansowych.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia. Mimo, że ministerstwo wskazuje, iż debata na temat aktów wykonawczych powinna odbyć się dopiero po ostatecznym rozstrzygnięciu o kształcie nowych zasobów własnych, to wyjaśnienia wymaga kwestia, jakie będą zasady ustalania wskaźnika średniego udziału wpływów z podatku VAT. Wskazuje na

to również Biuro Analiz Sejmowych. Czy strona polska ma jakąś koncepcję dotyczącą tego, jak ten wskaźnik mógłby być obliczany, żeby był zgodny z naszymi oczekiwaniami? Dziękuję za uwagę.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Szczerski, a później pan poseł Naimski.

**Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Najpierw powiem, że jestem fundamentalnie przeciwny jakimkolwiek podatkom europejskim. Uważam, że to jest dyskusja o podstawach funkcjonowania Unii Europejskiej i niezależnie od szczegółów uważam, że Unia Europejska nie ma władzy podatkowej pozwalającej jej nakładać daniny na podmioty fizyczne lub prawne. Unia jest zbyt słabą strukturą, żeby mieć uprawnienia do nakładania bezpośrednich podatków na podmioty prawne lub fizyczne.

Jeśli jednak Unia uzurpuje sobie takie prawo, to mam w związku z tym dwa pytania szczegółowe. Pamiętam dyskusję z panem ministrem Grabowskim o podatku od transakcji finansowych, który zgodnie z innym rozporządzeniem ma zasilać budżet krajowy. Taka była argumentacja pana ministra Grabowskiego, który nie zgadzał się z różnymi pomysłami budżetowymi opozycji, ale z tym akurat się zgadzał, ponieważ podatek od transakcji finansowych miał zasilać budżet krajowy. W związku z tym rozporządzenie dotyczące harmonizacji podatków od transakcji finansowych mieściłoby się w innych kategoriach. Obecnie mamy do czynienia z innym, drugim rozporządzeniem, które odnosi się nie tylko do wieloletnich ram finansowych, ale jest konkretnym rozporządzeniem, mówiącym o zasobach własnych. Rozumiem, że włącza ono podatek od transakcji finansowych do zasobów własnych Unii Europejskiej. Jak mają się do siebie te dwa rozporządzenia? Które będzie następować, po którym? Kiedy ten podatek będzie zasilał polski budżet? Od którego momentu będzie zasilał budżet europejski – jeśli zostanie wprowadzony? Jaka jest sekwencja i konotacja pomiędzy tymi dwoma dokumentami?

Przechodząc do pytania drugiego, chciałbym się dowiedzieć, czy pan minister byłby w stanie przedstawić nam stanowiska i opinie innych państw europejskich w sprawie zasobów własnych budżetu, czyli w sprawie wprowadzenia podatku od transakcji finansowych, jako zasobu własnego Unii. Czy ta koncepcja ma szansę na realizację? Kto jest za, a kto przeciw? Jakie koalicje w łonie Unii tworzą się w tej sprawie?

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję bardzo. Teraz zabierze głos pan poseł Naimski.

**Poseł Piotr Naimski (PiS):**

Pani przewodnicząca, panie ministrze. Przyłączę się na wstępie do tego, o czym przed chwilą powiedział pan poseł Szczerski. Rzeczywiście, podatki nakładane przez Unię Europejską to jest błąd. Powinniśmy być przeciwko temu. W polskim interesie nie leży tworzenie takich precedensów.

Chciałbym jednocześnie zapytać pana ministra o rzecz szczegółową. W stanowisku rządowym jest wyrażona wątpliwość co do sposobu, a raczej trybu ustalania wysokości podatku. Słusznie jest tam napisane, że zostawienie tego w trybie większości kwalifikowanej jest dla nas gorszym rozwiązaniem, niż przeniesienie tego do trybu konsensusu. Moje pytanie jest proste. Czy to jest zapis w stanowisku rządu, żeby pan minister albo kolega pana ministra mógł pojechać do Brukseli i, że tak powiem, złożyć to do protokołu jako wątpliwość strony polskiej, ale bez żadnych praktycznych konsekwencji, czy też jest to punkt, o który rząd zamierza rzeczywiście walczyć. Jeżeli tak jest, to jest dobrze. Wówczas będziecie mieli nasze poparcie. Jeżeli zaś jest to wyłącznie demonstracja do protokołu, to będziecie mieli nas u gardła. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję panu posłowi. W tej chwili głos zabierze pani przewodnicząca Fotyga. Po wypowiedzi pani poseł będziemy musieli przenieść się do sali obok. Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

**Posel Anna Fotyga (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, panie ministrze. Prawdę mówiąc, jestem już znudzona powtarzaniem tego, że Unia Europejska nie ma żadnych podstaw traktatowych do nakładania podatków. Jestem zaniepokojona podobną kwestią do tej, którą poruszył pan minister Naimski. Abstrahuję od kwestii metody pozatraktatowej, którą próbuje się nam zafundować, chcę zapytać, czy mam rozumieć, że to się dokona większością kwalifikowaną i będziemy później zmuszeni do dostosowywania polskiego prawa i nakładania podatku wewnętrznie? Tylko taka możliwość jest realna. W jej efekcie podatek zostanie później udostępniony w części, jako zasoby własne, jako nasz wkład w zasoby własne Unii Europejskiej.

Chciałabym się zapytać, na czym polega zmiana, jeśli chodzi o zakres przechowywania dokumentów potwierdzających te transakcje? Jestem zainteresowana cyklem politycznym. Dlaczego mają to być trzy lata, a nie trochę więcej, żeby można było ocenić podejmowane działania. W Komisji Europejskiej cykl trwa pięć lat. Byłoby dobrze, gdyby dokumenty były przechowywane w taki właśnie sposób. Moje uwagi mają rację bytu, o ile dobrze zrozumiałam przepisy ujęte w dokumentach.

Wszyscy wielokrotnie mówiliśmy o tym, że rabaty nie są przejrzystą metodą gospodarowania finansami Unii Europejskiej. Interesuje mnie, na czym polega nowość w podejściu do VAT? Jak mam rozumieć procent od VAT nakładanego? Czym to się różni od podatku VAT, który wpłynął? Mamy do czynienia z pogarszającą się koniunkturą. Możemy mieć problemy ze ściągalsnością VAT. Już mamy takie problemy. Rozporządzenia przewidują bardzo rygorystyczne metody nadzorowania wpłat do budżetu Unii Europejskiej i monitorowania tych wpłat. Przypomnę jeden fakt. Podczas grudniowego posiedzenia Rady Unii Europejskiej zadeklarowaliśmy, jak rozumiem, dogodną pożyczkę, którą Polska ma udzielić Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. W Unii Europejskiej są państwa znacznie bogatsze od nas, które w myśl tych postanowień – mam na myśli Grecję, Irlandię i Portugalię – nie będą takich pożyczek udzielały. One po prostu otrzymują pomoc ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Rozumiem, że nasza elastyczna pożyczka nie wyłącza nas w tym przypadku spod tej procedury. Chciałabym wiedzieć, jak państwo traktujecie zmiany, które są proponowane obecnie w sprawach, które poruszyłam?

Jeszcze raz powtórzę, że nie ma żadnych podstaw do nakładania nowych podatków. Na pewno nie w ten sposób należy nakładać podatki w Polsce. Dziękuję za uwagę.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję pani poseł. Zapraszam państwa do sali nr 23. O głos prosił pan poseł Gałazewski, więc od jego wypowiedzi rozpoczniemy obrady w sąsiednim pomieszczeniu.

*[Po przerwie]*

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):**

Wznawiam obrady. Pozwolę sobie teraz zabrać głos, ponieważ zgłaszałem się przed przerwą. Mam pytania do pana ministra. Gdyby mógł pan nam przybliżyć, z jakich zasobów własnych w tej chwili korzystamy w Unii Europejskiej?

Kompozycja budżetu unijnego się zmienia, ale jednocześnie jest dyskusja na temat składki – czy ma to być 1%, czy 1,05%, czy jeszcze więcej. To wyliczenie, o którym powiedział pan minister, że po zmianie kompozycji polska składka w sumie, jak rozumiem, przy wszystkich komponentach, będzie nieco niższa niż do tej pory, ale, przy jakim założeniu wpłaty własnej?

Trzecie pytanie. Jeżeli nasza składka będzie nieco niższa, jak to rozumiem, to które państwa będą musiały po zmianie rabatów wpłacić nieco więcej. Czy wkład będzie większy? Z której strony należy oczekiwać oporu wobec takich rozwiązań? Abstrahuję od tego, że być może Brytyjczycy będą walczyć o pozostawienie rabatu, znacznie lepiej niż pod Waterloo. Dotychczas zwyciężają, bo rabatu nie udaje się zmniejszyć. Są też zainteresowani Szwedzi, Holendrzy itd. Jednym słowem, jakie są szanse, że to rozwiązanie zostanie zaakceptowane, jeśli obowiązuje zasada jednomyślności.

Nie ma wprowadzić pani przewodniczącej Fotygi, a chciałem podzielić się refleksją dotyczącą jej wypowiedzi, że problem ściągalsności podatków, w tym podatku VAT, to



nie jest problem Unii Europejskiej, ale nasz wewnętrzny problem. To przede wszystkim nam powinno zależeć na tym, aby była lepsza ściągalskość. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie. Oddam więc głos panu ministrowi. Proszę.

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Dziękuję, pani przewodnicząca. Postaram się zebrać wszystkie pytania w jedną całość i spróbować odpowiedzieć trochę bardziej obrazowo. Musimy mieć świadomość, że negocjacje wieloletnich ram finansowych, to nie są techniczne rozmowy tylko na temat rozwiązania, które jest najlepsze w konkretnym przypadku. Jest to dyskusja, w której cały czas jest powiązana strona wydatkowa i dochodowa. Na koniec tych negocjacji trzeba znaleźć pewną równowagę. Jednym z podstawowych celów Polski i wielu państw członkowskich jest oderwanie tej dyskusji od tzw. zasady *just retour*, którą kierują się przede wszystkim płatnicy netto, którzy przez pryzmat rozliczeń czysto finansowych, a więc ile wpłacają i ile dostają z powrotem, chcą kształtować całość polityk unijnych. W związku z tym ta, po raz kolejny podejmowana przez Komisję Europejską inicjatywa, żeby wprowadzić większy stopień autonomii środków własnych, bo tu nie osiągamy pełnego stopnia, oznaczać powinna, przynajmniej dla mnie, że powinniśmy wprowadzić jednoznaczne pojęcie deficytu bądź nadwyżki w budżecie unijnym. Wtedy koniunktura gospodarcza będzie mieć bezpośredni wpływ na wielkość wpływów do budżetu unijnego. Tutaj mamy to niwelowane, bo ustalamy co roku limit wydatków i tyle pieniędzy musi być wpłacone. Nie ma znaczenia, z którego źródła, ale tyle pieniędzy musi być przekazanych do budżetu Unii. Jest też ten bardzo skomplikowany klucz podziału pomiędzy państwa członkowskie, biorący pod uwagę rabaty i różne inne elementy.

Ideą naszą jest oderwanie tej dyskusji od zasady *just retour*, skoncentrowanie się bardziej na politykach wspólnotowych pod kątem przydatności dla realizacji celów Unii i potrzeb państw członkowskich, zwiększenie trochę autonomii, jeżeli chodzi o wpłatę środków własnych, czyli znalezienie takich rozwiązań, które uniemożliwią bezpośrednio płatnikom netto mówienie, że „my was finansujemy wprost z własnego budżetu i w związku z tym stawiamy takie, a nie inne żądania”. Chodzi o znalezienie podstaw do wpłacania do budżetu unijnego pewnych kwot, na zasadach bardziej sprawiedliwych, których nie można kwestionować. Wpłaty oparte na PNB to klasyczny transfer z budżetu. Tu obowiązuje zasada „jestem bogatszy, muszę płacić więcej”. Przejście na VAT mówi „ty więcej konsumujesz, to więcej płacisz, ale obciążenie dla twojego obywatela jest porównywalne z obciążeniem innego obywatela, w innej części Europy, o innym poziomie zasobności”. Mniej bogaty obywatel konsumuje mniej, więc kwotowo mniej wpłaca, a jeśli obywatel jest bogaty, wpłaca więcej, ale obywatel wpłacają po 1%. Jest to bardziej dyskusja o środkach własnych, bardziej dyskusja filozoficzna, niż dyskusja finansowa. Proszę pamiętać, że tak czy inaczej wpłacamy pieniądze z budżetów narodowych. One wpływają do budżetów narodowych różnymi strumieniami – z VAT, z akcyzy, z ceł, z opłat itd. Są przekazywane przez ministra finansów i nie ma dla niego znaczenia, czy wziął kawałek z VAT, kawałek z czegoś innego, bo to wszystko jest dochodem budżetu państwa, który musi przekazać do budżetu unijnego. Dyskutuje się tylko o tym, jaka powinna być kwota do budżetu unijnego i na co te środki powinny iść. Mamy przeciwwagę w postaci wielu państw członkowskich, które mówią: nas nie interesuje, na co te środki mają iść, ale one mają być, po pierwsze, niskie, żebyśmy mało płacili i, po drugie, jak najwięcej z tych środków powinno wrócić do nas. Tę dyskusję chcemy zakończyć.

Ta propozycja Komisji Europejskiej na pewno nie doprowadzi do stanu pełnej autonomii środków własnych w budżecie unijnym, natomiast zmniejszy zależność od dobrej lub złej woli państw członkowskich. Mamy nadzieję, że trochę zmniejszy tę presję na dyskusję na temat „coś za coś”.

Pojawiał się tu podstawowy zarzut, że Unia próbuje nałożyć nowe podatki bezpośrednio na obywatela i pytanie, czy my się na to godzimy. Rzeczywiście, VAT jest podatkiem zharmonizowanym w Unii Europejskiej, stosowanym przez wszystkie państwa członkowskie i tutaj mamy tylko pewien sposób uproszczenia, zwiększenia przejrzystości,

wskazanie, w jakiej skali VAT będzie przekazywany, jako jeden z tych elementów kwoty i tak przekazywanej z budżetu. W naszej ocenie i z naszych pierwszych wyliczeń, biorąc przykładowy status kwot i naszą strukturę VAT w danym roku, wynika, że o kilkadziesiąt setnych mniej wpłacalibyśmy przy nowym rozwiązaniu. W przypadku VAT obecnie wpłacamy 3,23%, a tak udział wynosiłby 2,87%. Jest to różnica w podstawie korzystna dla Polski. Obecny system jest bardzo skomplikowany, bo jest tam VAT statystyczny. Oblicza się, ile teoretycznie powinno się tego podatku wybrać, potem jest ograniczany poziomem dochodu narodowego brutto, który nie może przekroczyć 50%, potem z tego bierze się jakąś frakcję itd. Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo to jest bardzo skomplikowany mechanizm. Podstawowy zarzut dotyczy tego, że jest on bardzo nieprzejrzysty. Obywatele, którzy ostatecznie dokonują kontroli, nie mogą zrozumieć, dlaczego w jednym państwie to jest tyle, a w drugim tyle. Zaproponowany tryb jest dużo prostszy. Na podstawie dyrektywy wiadomo, które towary i usługi powinny być opodatkowane stawką podstawową. Nie ma znaczenia, jaka ona jest – 15, 17 czy 20%. Mówimy, że 1% byłby przekazywany do Brukseli. My i tak musimy go pobrać, nie ma to znaczenia. Najprostszym przykładem może być sprawa 1% z podatku PIT przekazywanego na działalność charytatywną. Nie ma znaczenia, w którym progu skali podatkowej obywatel się rozlicza, może i tak tylko 1% ze swoich podatków przekazać na ten cel. Tak samo będzie w przypadku VAT – nie ma znaczenia, ile tego jest, 1% z tego będzie przekazywany.

Jeśli chodzi o FTT, czyli podatek od transakcji finansowych, to tu mamy dwuetapową dyskusję. Najpierw o tym, czy w ogóle w Unii taki podatek ma funkcjonować. Jest projekt dyrektywy, która mówi, że jest pomysł na wprowadzenie podatku od transakcji finansowych. Zdania państw członkowskich są bardzo podzielone. Kilka państw ma doświadczenia z funkcjonowaniem tego podatku i są one skrajne. Na ostatnim posiedzeniu ECOFIN szwedzki minister finansów powiedział, że jeśli pytano by go o zdanie, to ma fatalne doświadczenie z FTT, ale jeśli zapyta się obecną prezydencję duńską, to oni dokładnie odwrotnie, mają bardzo dobre doświadczenie, u nich nie nastąpiły żadne negatywne skutki, mają taki podatek od lat. Oczywiście, nie jest to dokładne odzwierciedlenie tego, co jest zaproponowane w dyrektywie. Podatki od transakcji finansowych, czy od usług finansowych, funkcjonują w różnych państwach członkowskich. Są różnie skonstruowane, więc dyskusja dotyczy tego, czy taki podatek w ogóle miałby być wprowadzony, jak powinien wyglądać i co będzie z dochodami z takiego podatku? Tu też zdania są podzielone. Niektórzy chcieliby, by te środki brać bezpośrednio do budżetów krajowych, inne państwa uważają, że te pieniądze powinno się odkładać na specjalne fundusze stabilizacyjne, które w przyszłości, gdyby zaistniały kolejne kryzysy finansowe lub zawirowania na rynkach finansowych, posłużyłyby wspomaganiu sektora finansowego.

Na to wszystko nakłada się czwarty element dyskusji – czy przypadkiem, gdyby ten podatek został wprowadzony, nie wykorzystać części wpływów z niego, jako źródło finansowania Unii? Od tego problemu nie uciekniemy, bo Unia, żeby funkcjonować, musi mieć jakieś pieniądze. Tak czy inaczej trafiają one z budżetów krajowych do Unii Europejskiej. Tak czy inaczej są pobierane w formie jakiejś daniny na pierwszym etapie, czyli z ceł, opłat, VAT etc. Teoretycznie to wszystko powinno wpłynąć do budżetu krajowego. Jeśli Unia ma być nadal organizacją, która jest w stanie realizować wspólne cele i je finansować, musi mieć jakieś środki. Pytanie brzmi – jaka powinna być struktura wpłat środków do budżetu unijnego, na czym ją oprzeć, żeby było to jak najbardziej sprawiedliwe, czy wprost zapisać, że każdy wpłaca jakiś procent swojego dochodu narodowego, ale tu będzie wielu oponentów i równie wielu zwolenników, czy w jakikolwiek inny sposób to uregulować? Chodzi o znalezienie, które ze źródeł wyliczenia podstawy wpłat do budżetu unijnego, jest najbardziej sprawiedliwe i akceptowalne przez wszystkie państwa członkowskie UE.

Ta dyskusja toczy się od wielu lat. Kiedy bardziej opiera się to na VAT, wtedy Wielka Brytania krzyczy, że oni mają za duże wpłaty w proporcji do tego, co uzyskują, bo akurat polityka rolna jest dla nich niekorzystna. Wracamy do tej dyskusji, której nie chcemy. Mam świadomość, że wiele z tych rozwiązań nie jest doskonałych. Tak naprawdę, wszystkie państwa członkowskie mają świadomość, że to nie są idealne rozwiązania. To jest kolejny element dyskusji. Pamiętam, że podobne raporty były przygotowywane



w latach dziewięćdziesiątych, kiedy toczyła się dyskusja na temat perspektywy finansowej 2000-2006. Takie same analizy były przygotowywane przy okazji negocjowania tej perspektywy finansowej, która obecnie obowiązuje. Też trwały dyskusje na temat tego, jak ukształtować środki własne. Sytuacja polityczna na koniec negocjacji uniemożliwiła podjęcie jakichś zasadniczych decyzji odnośnie do reformy środków własnych. Po raz kolejny Komisja Europejska wychodzi z podobną inicjatywą. Tak się będzie prawdopodobnie działo podczas dyskusji na temat każdej kolejnej perspektywy finansowej.

Wiemy na pewno, że najróżniejsze rabaty psują system środków własnych powodując, że jest on nieczytelny dla obywateli. To jest podstawowy problem, jak ten system ukształtować, żeby obywatele bardziej się z nim utożsamiali, lepiej rozumieli, dlaczego taka, a nie inna kwota z ich kraju wpłacana jest do budżetu unijnego. To jest podstawowy problem. Są pewne pomysły, aby oprzeć go na takich czy innych zjawiskach gospodarczych. Kiedyś bardzo istotnym środkiem własnym były tzw. tradycyjne środki, oparte na cłach czy opłatach cukrowych. Jednak przez dziesięciolecia nastąpiła istotna liberalizacja handlu międzynarodowego, obniżenie taryf i automatycznie skala finansowania z tego środka bardzo się zmniejszyła. Rozwinęła się natomiast konsumpcja, wzrosły wpływy z VAT. Ten podatek zwiększył swoje znaczenie, ale nieporównywalnie z potrzebami unijnymi. Tak naprawdę środek, który miał być komplementarny, czyli oparty na DNB, stał się środkiem podstawowym, najmniej zrozumiałym i najmniej lubianym przez państwa członkowskie. Stąd propozycja, żebyśmy teraz tego nie robili.

Zgadzam się z głosami, że nie chodzi o to, aby Unia dostała uprawnienia do nakładania podatku na obywateli, żeby miała własne prawa do stanowienia swoich podatków. To nie ten moment. Ta dyskusja nie dotyczy wprowadzenia podatku unijnego. Mówimy tylko, w przypadku FTT, że jeżeli taki podatek będzie wprowadzony przez państwa członkowskie, jeżeli uznają one, że w wyniku zaistniałej sytuacji pokryzysowej warto jest wprowadzić taki podatek, to część dochodów państw z tego podatku mogłaby być przekazywana jako źródło finansowania budżetu unijnego. Natomiast nie ma to konotacji podatku unijnego nałożonego na obywateli. Nie szedłby on w 100% do budżetu unijnego. Nie byłby nałożony obowiązującym aktem prawnym UE. Musiałby to być podatek wprowadzony tradycyjną metodą przez wszystkie parlamenty krajowe do ich systemów podatkowych. Cały czas mówimy o zasadzie jednomyślności, decyzja musiałaby być podjęta przez wszystkie państwa członkowskie. Nie wiadomo, czy wszystkie kraje członkowskie zdecydują, że dobrym pomysłem jest, żeby część dochodów, które uzyskają z tego nowego podatku przekazać, jako środek własny, Unii Europejskiej.

Z naszych analiz wynika, że zaproponowane środki własne, w porównaniu z różnymi propozycjami pojawiającymi się wcześniej w debacie ogólnej, jak wspomniane już oparte na emisji CO<sub>2</sub>, są dosyć korzystnym dla Polski rozwiązaniem i powinniśmy je popierać. Cały czas musimy szukać takiej równowagi. Dyskusji o środkach własnych bardzo nie lubią płatnicy netto. Chcielibyśmy mieć taką sytuację, że na stole każdy ma sprawy przyjemniejsze i trudniejsze dla niego, żeby nie było tak, że płatnicy netto nie mają trudnych spraw, że nie dyskutujemy o ich rabatach, o strukturze ich wpłat do budżetu unijnego. Chodzi o to, żeby oni też musieli się tłumaczyć. Wynik dyskusji, kto jest największym płatnikiem netto w Unii, zależy od tego, jaką statystykę weźmiemy pod uwagę. Jeżeli weźmiemy kwoty, to oczywiście Niemcy są największym płatnikiem netto. Jeżeli weźmiemy pod uwagę statystyki przeliczone na obywatela, to się okazuje, że Holandia ma roszczenia do bycia największym płatnikiem netto. Szwecja uważa, że też zbliża się do tego miana. Kiedy bierzemy pod uwagę inne kryteria, to okazuje się, że jest to Wielka Brytania, bo ma bardzo nierówny ostateczny bilans.

W ocenie Polski, kraju, który korzysta z polityk wspólnotowych, ta dyskusja do niczego nie prowadzi. Po prostu zasłania totalnie dyskusje o tym, co Unia powinna finansować w przyszłości. Co jest dla Unii ważne, zwłaszcza w obecnej sytuacji, aby wyjść z tego kryzysu. Na dyskusję o środkach własnych należy patrzeć jak na dyskusję o znalezieniu nowej podstawy do wpłacania koniecznych środków do budżetu unijnego, która może spowodować trochę bardziej sprawiedliwe rozłożenie obciążeń w porównaniu do tego, co zostało dotychczas ustalone. Obecny system środków własnych funkcjonuje od lat osiemdziesiątych. Był skonstruowany przy innych politykach unijnych, przy innym

składzie Unii i był oparty na innych realiach ekonomicznych. Coraz bardziej pokazuje niesprawiedliwe elementy dystrybucji obciążeń. Dlatego tę dyskusję należy prowadzić. Mam nadzieję, że przynajmniej doprowadzi ona do zmodyfikowania większości rabatów, które są zapisane w systemie, a które bezpośrednio obciążają Polskę, jako kraj, który musi partycypować w finansowaniu rabatów.

Pani przewodnicząca Fotyga zwracała uwagę na rozwiązania dotyczące tych trzech lat. Ten przepis funkcjonuje od dawna. Umożliwia on Komisji Europejskiej przeanalizowanie prawidłowości rozliczania się danego kraju członkowskiego w wystarczająco krótkim terminie, żeby nie było problemów. Nie widzę w tym żadnego podtekstu politycznego. Po prostu taki cykl finansowy przyjęła Unia. Jedyne uzasadnienie jest takie, że jest to wystarczający czas na prawidłowe rozliczenie się z Unią z nałożonych zobowiązań, czyli prawidłowe obliczenie i wpłacenie składki, bo później problemy byłyby coraz większe. Stąd wynikają trzy lata. Do tej pory nikt tego nie kwestionował. Sprawdzają się to w praktyce i jest wystarczającym czasem dla Komisji Europejskiej i państw członkowskich, aby wszystko wyjaśnić. W tym czasie dostępne są wszystkie dokumenty, można łatwo sprawdzić, czy składka została prawidłowo naliczona, czy składowe zostały prawidłowo wyliczone.

Część danych, o których mówił pan poseł, jeszcze nie została przez Komisję przekazana. Mówię o danych statystycznych dotyczących VAT. Państwa członkowskie w tej chwili proszą Komisję Europejską o przekazanie tych danych, ale jeszcze ich nie ma. Komisja twierdzi, że to jest zbyt wczesny etap, aby wchodzić w tak szczegółowe analizy. My oczywiście robimy własne analizy badając, jak poszczególne propozycje przekładałyby się na poziom naszej składki. Jednak będzie to bardziej wiarygodne dopiero na późniejszym etapie negocjacji, kiedy będziemy mieli lepszy ogłęd, jaka byłaby skala budżetu. Na temat FTT to dopiero początek dyskusji, na razie jesteśmy na etapie rozmowy, czy wprowadzać ten podatek, czy nie. Jeszcze nikt nie chce wchodzić w szczegóły techniczne, jak miałby ten podatek wyglądać, jaka byłaby faktyczna podstawa opodatkowania, a tym bardziej nikt nie chce się wypowiadać na temat wysokości stawki, co byłoby podstawą do próby obliczenia, ile Polska miałaby wtedy wpłacać do budżetu unijnego.

Jeśli jakąś kwestię pominąłem, proszę o wskazanie.

**Poseł Piotr Naimski (PiS):**

Chodzi mi jeszcze o stanowisko rządu wobec większościowego *versus* konsensualnego wyliczania składki.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Jeszcze pan poseł Szczerski nie uzyskał odpowiedzi na jakieś pytanie.

**Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):**

Tak, ale czy możemy jeszcze podyskutować?

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Proszę, tylko myślałam, że pan chce o coś dopytać.

**Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):**

Mam prośbę o odpowiedź na pytanie, które pan minister pominął, ale także chcę odnieść się do tego, co pan minister powiedział.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dobrze. Uzupełnię tylko listę. Pan poseł Naimski już uzupełnił, pan poseł Szczerski i pani poseł Fotyga. Prosiłabym o zwięzłą wypowiedź, bo pan minister jest z nami dzisiaj już długo. Proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):**

Rozumiem, że ma być krótko i wszystko naraz. Jeśli chodzi o pytanie sprzed przerwy – powiedział pan o relacjach między rozporządzeniem o zasobach własnych a tym o ustanowieniu podatku. Dyskutujemy w innym trybie, niż przedstawiał minister Grabowski. Który z nich będzie pierwszy? Jak one mają się do siebie?

Pytanie drugie. Czy może pan nas zapewnić, że VAT w Polsce nie wzrośnie o 1% w związku z wpłatą tego procenta do budżetu Unii Europejskiej? W niektórych krajach

może być proste przeliczenie, że skoro mamy odprowadzać 1% VAT do Unii, to go sobie podniesiemy o 1%, żeby unijny VAT był po prostu unijnym VAT, a nasz będzie nadal naszym. Jak pan pamięta, jedna z wielu propozycji dotyczących reformowania zasobów własnych mówi, żeby wprowadzić podatek europejski w wysokości 1%, żeby na rachunkach było wyszczególnione: VAT krajowy i VAT europejski, żeby obywatel poczuł się bliżej związany z Europą. Nie wiem, dlaczego miałby poczuć się bliżej związany, ale taka była propozycja. W związku z tym, czy rzeczywiście VAT nie wzrośnie w Polsce w związku z tym podatkiem?

Kolejne pytanie. Mówi pan, że to nie jest podatek europejski. Czy w takim razie wprowadziliby państwo w Polsce podatek od transakcji finansowych, gdyby nie wymagała tego Unia Europejska. Czy rząd chciałby w ogóle coś takiego wprowadzić, abstrahując od tego, że Unia o tym dyskutuje. Jeśli chce wprowadzić, to rozumiem, że to jest decyzja rządu, że chce wprowadzić nowy podatek w Polsce, więc nie jest to podatek europejski. Gdyby rząd nie chciał go wprowadzać, gdyby nie Unia, to byłby to podatek europejski, tzn. gdyby rząd wprowadził podatek, bo jesteśmy w Unii. To ważne, czy rząd w ogóle chciał obciążyć Polaków nowymi podatkami?

Ostatnie pytanie. Jeśli to nie zwiększa budżetu Unii, a wiemy, że w nowych perspektywach finansowych budżet jest *de facto* prawie taki sam jak teraz, to czy ten podatek wyprze część składek członkowskich? Jeśli składki członkowskie mają spaść, to ten podatek ma realnie wyprzeć składki członkowskie? Pan minister powiedział, że dla ministra finansów to jest w gruncie rzeczy wszystko jedno, bo on wszystko zbiera i musi odprowadzić do Unii należną część. W takim razie mam pytanie, czy w zależności od wielkości rynku finansowego, a podatek od transakcji finansowych jest dla ministra finansów tylko jedną z części składowych jego wkładu do Unii Europejskiej. Czy to oznacza, że ten podatek w innej skali wyprze składkę członkowską krajów o większym rynku finansowym, a w mniejszym stopniu wyprze składkę członkowską krajów o mniejszym rynku finansowym? W poprzedniej dyskusji była mowa, że Polska to 2,5% rynku finansowego, Niemcy – 12%, a Wielka Brytania – 25%. Czy Polska *de facto* ze swojego budżetu zapłaci 2,5% mniej, bo 2,5% będzie pochodziło z rynku finansowego w Polsce, a Niemcy zapłacą składkę członkowską o 12% mniejszą, bo 12% ich składki wejdzie z rynku finansowego w Niemczech, zaś Wielka Brytania wpłaci o 25% mniej składki, bo 25% wpływów z tego kraju będzie pochodziło z jego rynku finansowego?

Skoro budżet nie rośnie, to czy te pieniądze wypierają tamte pieniądze? Czy wypierają w równym stopniu, czy w takim stopniu, jaka jest wielkość rynku finansowego? Wtedy byłaby istotna różnica. To bardzo zróżnicowałoby kraje w zależności od tego, jaki mają rynek finansowy.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję. Pani poseł Fotyga.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, jednak pewne uwagi natury ustrojowej są istotne. Unia celna w ramach Unii Europejskiej jest faktem, natomiast unia fiskalna jest tylko planem. Z mojego punktu widzenia, mam nadzieję, że planem, który się nie ziści, bo uważam, że możliwość ingerowania w nakładanie nowych podatków czy ustalanie nowych podatków jest znacznym uszczupleniem suwerenności państwa. Na tym poprzestaną.

Dyskutowałabym, czy odejście w dużym stopniu od kryterium DNB jest tym ruchem, który rzeczywiście nie służy płatnikom, czy też cała reforma nie służy wielkim płatnikom netto. Myślę jednak, że im to odpowiada. Nastąpiło zmniejszenie dochodów własnych wynikające z cel – rozumiem zmiany, jakie w międzyczasie zachodziły w Unii Europejskiej – a Polska jest tym państwem, które gros swojego handlu zagranicznego, przede wszystkim eksportu, zaczyna lokować w obrębie Unii Europejskiej. W imporcie to jest troszkę inaczej, a to przede wszystkim ze względu na nasze uzależnienie od surowców rosyjskich. Z tego względu dla nas sytuacja zmniejszania cel, czy udziału cel w pozyskiwaniu zasobów własnych trochę inaczej wygląda niż w tych państwach, które tradycyjnie były metropoliami kolonialnymi. One przede wszystkim uzyskują korzyści



z handlu na zewnątrz Unii Europejskiej. Ci sami, którzy są płatnikami, ci sami, którzy korzystają na obniżeniu rangi kryterium DNB, korzystają z obniżenia roli wpłat wynikających z cel.

Można by dalej mówić o kwotach cukrowych. Wiemy, jakie zmiany się dokonały w europejskim przemyśle cukrowniczym. Tu też można by podyskutować. Jedna uwaga. Myślę, że dobrze byłoby – jest to również uwaga do pana posła sprawozdawcy – żebyśmy nie podnosili zagrożenia, które występuje gdzieś w tle, a mianowicie, że mogłyby to być zasoby pozyskiwane z opłat związanych z emisją CO<sub>2</sub>. Przypomnę, że mamy bardzo dobre argumenty. Polska od roku bazowego, który zapisany jest w protokole z Kioto, do roku 2007, kiedy to powstawały pierwsze polityczne dokumenty w sprawie pakietu energetyczno-klimatycznego, obniżyła o ponad 30% swoją emisję. Myślę, że to stanowi wartość. Jesteśmy krajem, który musi dbać o kohezję. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję. Proszę, aby pan minister odniósł się jeszcze do tych uwag.

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Dziękuję bardzo. Na początek odpowiem panu posłowi Naimskiemu. To jest rzeczywiste stanowisko rządu, to nie jest powiedziane do protokołu, żeby mieć załatwioną sprawę. Polska od zawsze, odkąd ja pamiętam, była dosyć twardym graczem, jeżeli chodzi o podatki, o harmonizację podatków w Unii Europejskiej, harmonizację stawek podatkowych. Tu nic się nie zmieniło. Po pierwsze, bardzo dbamy o to, żeby zminimalizować skalę harmonizacji podatków w Unii do tego, co jest naprawdę niezbędne i do tego, co służy jednolitemu rynkowi. Od zawsze bardzo zwracamy uwagę na to, że trzeba pamiętać o specyfice poszczególnych państw członkowskich, jeżeli mówimy o skali podatkowej. Dlatego Polska miała zawsze wynegocjowane praktycznie najdłuższe ze wszystkich państw okresy przejściowe na dostosowywanie się, a zwłaszcza na podnoszenie najniższych stawek akcyzowych czy VAT. Była tym krajem, który ostatni godził się wprowadzenie niektórych rozwiązań, często siedł do ETS i dopóki nie przegrał, to tego nie wprowadzał.

Wiem, że niedobrze jest mówić w parlamencie, że rząd świadomie naruszał prawo wspólnotowe i nie wprowadzał wyższych stawek, jak to przewidywało prawo unijne, ale taka była rzeczywistość. Dlatego, jak pan poseł pyta, cały czas walczymy o racjonalność podatków. Stąd tak ostro występowaliśmy odnośnie do inicjatywy francuskiej CCTB pokazując, że jest tu mylenie pojęć i zagrożeń, bo zagrożenia są zupełnie z innej strony. Podatkiem tego nie rozwiązemy, a poza tym dyskusja jest bardzo spłaszczona, bo tak naprawdę nie jest to kwestia stawki tylko podstawy. Nie chcę wchodzić w ten temat, bo jest to temat na oddzielną dyskusję, o filozofii polityki podatkowej, jaką prezentujemy w Unii. Pilnujemy jednak, żeby to zawsze było przyjmowane jednomyślnie, wszędzie, na każdym etapie, żeby minimalizować skalę nowych podatków tylko do tego, co jest naprawdę konieczne.

Jeśli chodzi o pytanie, co będzie pierwsze – dyrektywa czy rozporządzenie, to oczywiście najpierw musi być podjęta decyzja w postaci dyrektywy o tym, że taki podatek w Unii ma zaistnieć, a dopiero potem może być rozporządzenie. Tak czy inaczej rozporządzenie o środkach własnych musi być przyjęte wraz z całą perspektywą finansową, może po prostu nie obejmować tego elementu, jeśli nie będzie do tego czasu zgody państw członkowskich, żeby taki podatek zaistniał. W tej chwili prowadzimy dyskusje na temat tego, czy w ogóle ten podatek powinien być. Zdania są podzielone, na razie państwa członkowskie wymieniają się doświadczeniami w tym zakresie. Powodem dyskusji jest to, że sektor finansowy znacząco przyczynił się do powstania kryzysu, jaki teraz mamy, skorzystał z dosyć dużej pomocy z pieniędzy publicznych. Dlatego słusznie wiele państw członkowskich podnosi, iż warto byłoby, aby poniósł jakiś ciężar z tego tytułu. Nas to nie dotyczy – i tu przechodzę do następnego pytania, czy Polska planuje lub planowała, czy zastanawia się nad wprowadzeniem tego typu podatku – ale nie jest tajemnicą, że w Ministerstwie Finansów były prowadzone analizy, czy taki podatek lub opłatę można by wprowadzić. Oczywiście, od strony technicznej można by było. Gdyby taki podatek lub opłata była wprowadzana, to idea, przynajmniej na poziomie ministra

finansów, jest taka, że byłby to raczej podatek, opłata stabilizacyjna na przyszłe czasy. Dochody wcale nie miały iść do budżetu, tylko na specjalny fundusz stabilizacyjny, który wspierałby np. BFG w sytuacji, gdyby nasz sektor finansowy w jakimś momencie, w sytuacji potężnych zawirowań na rynkach finansowych, ucierpiał. Chodziłoby przede wszystkim, aby ochronić naszych obywateli przed negatywnymi skutkami braku płynności w sektorze finansowym.

Minister finansów myślał o takim rozwiązaniu, jako pewnym mechanizmie prewencyjnym na przyszłe sytuacje, niż jako źródle zasilenia budżetu krajowego. Wydaje mi się, że z punktu widzenia obywateli byłoby to najbardziej korzystne rozwiązanie. Sektor finansowy ma wygenerować środki na to, żeby w przyszłości nie czerpać ze środków publicznych na uzdrawianie siebie.

Na pewno nigdy nie było takiej intencji, żeby VAT w Polsce wzrósł ze względu na wprowadzenie omawianego rozwiązania. Wiem, że były takie pomysły, żeby dołożyć na paragonie 1% podatku unijnego. Ma to tylu zwolenników, co przeciwników. Niektóre kraje uważają, że fajnie byłoby mieć klasyczny podatek, żeby obywatel widziałby, iż jedna złotówka idzie do budżetu unijnego, ale wiele państw mówi „nie, to nie jest czas, abyśmy wprowadzali odrębny podatek unijny”. Jest to zastąpienie mechanizmu wyliczania składki z VAT przez klasyczny sposób – 1% i już. Oczywiście, każde państwo może sobie podnieść podatek VAT, ale to jego autonomiczna decyzja. Może to zrobić z różnych powodów, ale na pewno w Polsce nigdy nie było planów, że ze względu na to wprowadzić wyższą stawkę podatkową.

Pani przewodnicząca Fotyga mówiła o relacjach z DNB – czy to jest słuszne, czy nie. Z doświadczenia zaobserwowaliśmy, że wysoki poziom wpłaty opartej na DNB jest naturalnym bodźcem dla płatników netto do żądania rabatów. Bardzo dokładnie wtedy widzą, łatwiej prowadzić im dyskusję wewnątrz krajową i mówić, że są pokrzywdzeni tylko dlatego, że są bogaci, że muszą tak dużo wpłacać, a to idzie bezpośrednio z ich budżetu, nie ma w niczym uzasadnienia i w związku z tym żądają rabatu. Nie można tego rozpatrywać tylko w pojedynczych elementach, np. tylko w odniesieniu do FTT lub VAT. To jest dyskusja nad tym, jak zmusić wielu płatników netto do odejścia od rabatów. To jeden z pomysłów dyskusowania. Podkreślam – to są pomysły na to, jak wyjść z tego zakłętego koła, w którym mamy normalną strukturę i do tego kilkanaście podwieszonych pod nią systemów rabatowych, mniej lub bardziej widocznych. Zakłóca to całą strukturę przepływów. Zawsze mówię, że dyskusja oparta na zasadzie *just retour* jest bezzasadna, bo opiera się na pierwszym poziomie przepływów finansowych w Unii, czyli transferze między budżetem krajowym a budżetem unijnym i z powrotem w postaci fizycznego przetransferowania środków, ale bez patrzenia, co z tymi pieniędzmi się potem dzieje. Jak zejdziemy poziom niżej, to wtedy widzimy, które firmy, z których państw korzystają z tych środków. Widzimy, że bardzo dużo środków wraca z powrotem do płatników netto, bo ich firmy wykonały daną usługę w innym kraju i to one pobrały te pieniądze. Mówię często kolegom na spotkaniach, że jeśli są za ograniczeniem budżetu unijnego, zwłaszcza jeśli chodzi o fundusze strukturalne, to przede wszystkim niech idą do swoich przedsiębiorców i powiedzą im, że właśnie odcinają im źródło dochodów. Austria, Niemcy i kilka innych państw, bardzo dużo na tym korzysta. Dopiero, gdy przechodzi się na drugi i trzeci poziom transferów, to widać rzeczywisty poziom zysków, jakie państwa członkowskie mają ze środków unijnych, i na ile faktycznie przyczyniają się one do wzrostu.

To jest stanowisko prezentowane przez Polskę od samego początku negocjacji perspektywy finansowej. Jest to po prostu jeden z elementów pakietu, więc mówimy, że to jest niezły temat do dyskusji, który pokazuje niewłaściwe rozwiązania na poziomie unijnym.

Jeśli chodzi o podatek oparty na CO<sub>2</sub>, to takie wnioski były zgłaszane. Uważamy na podstawie naszych wyliczeń, że Polska nie byłaby krajem korzystającym na takim rozwiązaniu. Bardzo nas martwi, że to europosłowie, na fali działań proekologicznych, w dużej mierze lansują pomysł, aby wprowadzić podatek od CO<sub>2</sub>. Coraz więcej jest głosów na forum międzynarodowym, że te rozwiązania nie zawsze będą sprzyjać gospodarce. Jest wiele raportów, które wskazują, że ze względu na strukturę gospodarczą, na źró-



dla energii, nie dla wszystkich państw jest to dobre rozwiązanie. Niesłusznie penalizuje ono tych, którzy nie wprowadzili ATM w latach 60.

Widzimy też, że gdyby wprowadzić FTT, to właśnie Wielka Brytania i tego typu kraje najbardziej byłyby tym dotknięte. Komisja Europejska proponuje pewne rozwiązania, żeby odejść od czystego miejsca świadczenia, żeby zmniejszyć presję na Wielką Brytanię. Musimy mieć świadomość, że każdy nowy środek własny wymaga jednomyślności, dla tego tak trudno jest to zreformować. Musimy znaleźć pewną równowagę.

**Posel Krzysztof Szczerski (PiS):**

...wyprze składki. Jak będzie wypierać składki, to, komu wyprze i ile składki?

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Tak naprawdę to, co możemy osiągnąć, to zmniejszenie dopłacania z DNB, co jest powodem do tworzenia rabatu i spowodować dość nieznaczne korekty między wpłatami poszczególnych państw członkowskich. Tutaj nie należy się spodziewać dramatycznej zmiany. Wielkość składki oparta jest przede wszystkim na wielkości budżetu. Zasadniczych relacji bardzo nie zmienimy, natomiast, jeśli się umówimy, że zawsze tyle wpłacacie z FTT i nie ma znaczenia, ile wasze FTT wynosi, to wtedy okazuje się, że z VAT i FTT Wielka Brytania wpłaca 90% swojej składki i musi to wpłacić. Zostaje 10% DNB i z tego nie za bardzo da się zrobić rabat. Kiedy zostaje 70% DNB, to wtedy każdy mówi – zobaczcie, sama sytuacja gospodarcza powoduje, że wpłacalibyśmy tylko tyle, a resztę musimy dopłacać, bo tak postanowiliście, więc chcemy rabat na te 70%, bo my nie korzystamy. Pokazuję to trochę w uproszczeniu, ale taka filozofia przyświeca tej dyskusji.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Panie pośle, mam propozycję. Pan minister na pewno chętnie udzieli panu odpowiedzi w cztery oczy, bo teraz odbijacie piłeczkę i wydaje się, że ta dyskusja może nie mieć końca. Teraz zakończyłabym tę dyskusję, choć to nie jest koniec debaty o ramach finansowych. Przypomnę, że jedno z najbliższych posiedzeń, w dniu 3 lutego, odbędzie się z udziałem komisarza Janusza Lewandowskiego. Na pewno ten temat będziemy kontynuować.

Oddam jeszcze tylko głos pani przewodniczącej, bo ma prośbę do pana ministra o informację na piśmie.

**Posel Anna Fotyga (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, gdybyśmy mogli poprosić, bo za tydzień mamy spotkanie z panem ministrem Lewandowskim, więc na pewno ułatwi nam rozmowę informacja, które z istniejących rabatów w ramach polskiego stanowiska mogłyby zostać? Które uprawdopodobniłby pan jako te, które mogą ulec likwidacji w wyniku tego pakietu?

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Pan minister chce od razu odpowiedzieć. Proszę.

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Pani przewodnicząca, zgodnie z polskim stanowiskiem żaden z rabatów nie powinien zostać. Na tym etapie nie chcielibyśmy sugerować komukolwiek, że jesteśmy gotowi na jakiś kompromis, bo np. lubimy Wielką Brytanię, to kawałek ich rabatu zostawilibyśmy. Problem polega na tym, że my nie wiemy, jak oni ustosunkują się do strony wydatkowej. Jeśli nastąpi potężna reforma rolna, to wtedy ...

**Posel Anna Fotyga (PiS):**

Rozumiem. Gdyby pan zechciał przedstawić krótką informację na piśmie o strukturze istniejących rabatów.

**Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:**

Dobrze.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję bardzo. Zamykam ten punkt. Chcę jeszcze poinformować, ponieważ było dużo zmian, o kolejnych posiedzeniach Komisji. Jutro jest posiedzenie o godzinie 9:30. Proszę o punktualność, ponieważ będziemy rozmawiać o prezydencji duńskiej z ambasadorem

Danii. Później mamy posiedzenie legislacyjne, z o 19:00 posiedzenie przełożone z piątku, w sprawie Trybunału Obrachunkowego. Nie widzę innych zgłoszeń. Dziękuję.  
Zamykam posiedzenie Komisji.